



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM MIĘDZYNARODOWYM ORAZ ZAGŁĘBIĄ DĄBROWSKIM

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Redaktor: **Jan Jankowski** (pseudonim) przy ul. **Wojennej** 10, w **Częstochowie**.  
**Wydawca:** **Jan Jankowski** przy ul. **Wojennej** 10, w **Częstochowie**.  
**Redakcja:** **Jan Jankowski** przy ul. **Wojennej** 10, w **Częstochowie**.  
**Administracja:** **Jan Jankowski** przy ul. **Wojennej** 10, w **Częstochowie**.  
**Prezjans:** **Jan Jankowski** przy ul. **Wojennej** 10, w **Częstochowie**.  
**Wydawnictwo:** **Jan Jankowski** przy ul. **Wojennej** 10, w **Częstochowie**.  
**Agencja:** **Jan Jankowski** przy ul. **Wojennej** 10, w **Częstochowie**.  
**Cena pojedynczego egzemplarza kop. 3.**

## ZĘBRACTWO.

Jednym z podstawowych czynników religij, które zapoczątkowane zostały na Wschodzie, a więc chrześcijaństwa, judaizmu i machometanizmu w pierwszym rzędzie, buddaizmu, religii Konfucjusza, a w szczególności braminizmu w jego postaci dzisiejszej, jest idea jałmużny, podniesiona do stanowiska zasady etycznej, będąca, że decydującej o wartości moralnej danej jednostki.

Zastanawiając się głębiej nad przyczynami tego ciekawego zjawiska, dojdę musimy do przekonania, iż zrodziło się ono na gruncie specyficznych warunków ekonomicznych, charakterystycznych dla stosunków azjatyckich a polegających na rażącej różnicy zarówno społeczno-prawnej, jak i majątkowej między poszczególnymi stanami. Różnica, zachodząca między europejszymi milionerami, a najuboższym z wyrobników nie jest tak wielką, jaką jest różnica między radzą lub dawnym satrapą, nie znającym nawet ilości swych karbow, a tłumem, który głodzi się przez cały ciąg swego żywota, dziesiątkowany chorobami, nękany najstraszniejszą nędzą materialną i duchową.

W poszukiwaniu środków zaradczych przeciw tak palącemu brakowi społecznemu, religia jeła się środkiem tak pozornie prostego i skutecznego, jakim jest zrzeczenie się dobrowolnie ze strony bogacza, części najczęściej minimalnej, swej olbrzymiej fortuny na rzecz biedaka, przymierającego głodem.

Taką jest geneza zębractwa według teorii najznakomitszych ekonomistów, krytykujących jednocześnie bezlistnie ten przejaw etyki religijnej, pragnącej zastosować swe metody do dziedziny gospodarczej.

## Żeby było co jeść.

Ziemia nasza nie jest obsiana zbożem i nie będzie na wiosnę na wielkiej przestrzeni; chleba tedy zbierzemy z niej mało.

Trzeba zawczasu pomyśleć, czemby sobie i innym do wyżywienia się dopomóc i przygotować dużo pokarmu niezbyt drogiego, żeby ich starczyło i dla biednych.

Pierwszą tedy sprawą jest obok wielkiej ilości ziemniaków, tego pokarmu najważniejszego, ale niedostatecznego, bo mało w sobie zawiera białka, posiąć jak można najwięcej grochu, soczewicy a zwłaszcza fasoli. Fasola po mięsie daje najwięcej pożywnego pożywienia, a udaje się we wszystkich ziemiach, niezbyt mokrych, najlepiej zaś w wapienych.

Ponięważ ziemniaki sadzone zwykłym sposobem podbiera się dopiero od połowy lipca, lub nawet później, trzeba więc postarać się i o wozelniejsze, któreby były gotowe do jedzenia już na Święty Jan, bo wtedy, na końcu przedwiosna, jeść niema co.

Należy tedy pewną ilość średnich kłębow ziemniaków wczesnych, jak Amerykanie, Czerwcowe lub Bovee ułożyć w płaskich skrzynkach luźno z desek zbitych i trzymać w ciepłej izbie już od połowy stycznia, zrazu na ziemi i zdala od pieca, potem ustawić na skrzyni, a po paru tygodniach na szafie. Puszczają one kieki i wykiekwane posadzić w początku kwietnia w ziemi ciepłej, wynawczonej, na słońce wystawionej. Gdy wejdą nakrywać je siomą, lub gałęziami jałowcu, czy sosen od przyróżków, parę razy w porę obsypać i ziemię czysto utrzymać, a urosną kłęby w końcu czerwca zadane na pokarm.

Okrasa, brak nam bardzo i nie przedko się jej dorobimy. Otóż z tłuszczów roślinnych u nas najsmaczniejszym jest olej słonecznikowy, którego mamy mało, bo słonecznikowie nie hodujemy.

Tymczasem słoneczniki udają się u nas bardzo dobrze.

Trzeba tylko nasiona posiać w początku maja po dwa w dółek palcami zrobiony, a gdy wejdą, pozostawić tylko jedną roślinkę. Odległość między nimi zachować dwa łokcie najmniejszej.

Słoneczniki z białem ziarnem są lepsze.

Słonecznik rośnie w gruntach lekkich, ale wilgotnych, lepiej jednak w żyznych; wody potrzebuje dużo.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie zachęca bardzo usilnie wszystkich naszych rolników i ogrodników, wszystkich ludzi, mających choć kawałek ziemi, żeby te rośliny potrzebne, jako ważne pokarmy, sieli i sadził, gdzie tylko można.

Trzeba bowiem przedewszystkiem, żeby naród miał co jeść, a dopiero może myśleć o wszystkim innym, czego mu potrzeba.

E. Jankowski.

„Zorza“ Nr. 4 z 1916 r.

## WOJNA.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 18 lutego:

Wschodni plac boju.

Położenie jest w ogólności nie zmienione.

Na wschód o Baranowiczki szturmowaliśmy dwa dotąd przez Rosjan, na zachodnim brzegu Szarej, trzymające folwarki.

Zachodni plac boju.

We Flandrii wtargnęły po żywych walkach artylerji patrole i silne oddziały wywiadowcze do pozycji nieprzyjacielskich, spowodowały kilka skuteczkich wybuchów i wzięły na południowo-zachód od Bezinghe przeszło 40 Anglików do niewoli.

Angielska artylerja ostrzeliwała wczoraj i przedwczoraj miasto Lille z dobrym skutkiem. Straty ani szkody wojskowe przez to dla nas nie powstały.

Na froncie naszym między kanałem la Bassee a Arras jak i na południe od Somme cierpiała działają

ność wojenna z powodu mgły.

W walkach w okolicy na północny zachód i zachód od Vimy aż do 9 lutego wzięto ogółem do niewoli 9 oficerów, 682 żołnierzy; łup ogólny wynosi 70 karabinów maszynowych, 2 ciskacze min i inne przybory. Artylerja nasza wzięła pozycje nieprzyjacielskie między Pisą a Reims pod ogniem

Patrole stwierdziły dobry skutek w rowach przeciwnika.

W Szampanji szturmowaliśmy na południe od St. Marie a St. Die pozycje francuskie długości 700 metrów i wzięliśmy 4 oficerów i 202 żołnierzy do niewoli.

Na północ od Massiges rozbiły się dwa gwałtowne nieprzyjacielskie a taki.

W części rowów zajętych przedwczoraj przez Francuzów w okolicy Maison de Champagne trwają walki na ręczne granaty bez przerwy dalej.

Między Maas a Mozela zburzyliśmy przez 5 wielkich wybuchów przednie rowy nieprzyjaciela na przestrzeni 30 do 40 metrów zupełnie.

Gwałtowne walki artylerji w Lotaryngji i w Wogezach, na południe od Cusse; na wschód od St. Die wtargnął oddział niemiecki w wysuniętą część pozycji francuskiej, wziął przeszło 30 strzelców do niewoli. Nasza eskadra lotnicza zarzuciła etapy i urządzenia kolejowe nieprzyjaciela w La Panne i Poperinghe bombami Napaedy lotników nieprzyjacielskich na Ghistelos na południe od Ostendy nie wyrządziły żadnych szkód.

Bałkański teren waik.

Żadne zmiany nie zaszły.

Naczelne dowództwo armji.

### Komunikat austriacki.

WIEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 12 lutego:

Rosyjski plac boju.

Wczoraj odparliśmy ponownie liczne ataki rosyjskich oddziałów wywiadowczych.

Nadto zawiązały się dość zacięte walki działowe.

Po południu zmuszeni byliśmy ewakuować nasze okopy przednie na północny zachód od Tarnopola, pozostające pod działaniem energicznego ognia artylerji nieprzyjacielskiej.

Rosianie umocnili się w opuszczonych przez nas stanowiskach, w nocy jednak zostali stamtąd wyparci silnym kontratakami naszych wojsk.

Włoski plac boju.

Wojska włoskie usiłowały nas wyprzeć z zajętych przez nasze wojska wzgórz na zachód od Tirany. Wszystkie ataki przeciwnika zostały odparte.

Poludniowo-wschodni plac boju.

Od kilku dni na froncie nadmorskim wre ożywiona walka artylerjijska.

Pod Flitschem zdobyliśmy dziś rano jedno ze stanowisk przeciwnika w okręgu Rombon, przyczem w ręce nasze dostały się karabiny maszynowe i 78 Alpinistów.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler.

### Komunikat rosyjski.

Wielki sztab generalny donosi 11 lutego:

Front zachodni.

Pod Rygą ożywiony ogień działowy i karabinowy.

Na różnych punktach ogień nasz porozpędzał oddziały saperów niemieckich.

Z miejscowości, położonej na południowo-wschód od zamku Kokenhuzen, nad Dźwiną, w górę rzeki od Friedriechstadtu (21 km.) donoszą o pomyślnych wynikach działań naszej artylerji.

W pobliżu Jakobstadtu artylerja niemiecka ostrzeliwała gwałtownie nasze stanowiska pod Piekstern oraz między Livenhofem a rzeką Sussei.

W oddziku Dźwińska ożywiony ogień karabinowy.

W okolicy Tannenfeldu Niemcy ostrzelali nasze rowy okrągłymi, zielonymi pociskami, zawierającymi duszące gazy.

W okolicy jeziora Swenten wywiadowcy nasi wywołali dwie udane eksplozje, wzięli jeńców, zdobyli broń i amunicję

Na wschód Ozemerynu, pomiędzy Równem a Luckiem, oddziały nasze opanowały wzgórze i odparły kontratak, do którego nieprzyjaciel ruszył natychmiast.

Na południowo-wschód od Cebrowa (23 km. na północny-zachód od Tarnopola) wojska nasze zdobyły atakiem na bagnety wzgórze, zajęły je i wzięły do niewoli cesarski pułk piechoty.

Kontratak Austriaków został odparty.

Artylerja nasza wyparła nieprzyjaciela z wyrwy minowej, znajdującej się na południowo-zachodzie od Zamuszyna (24 kilometry na wschód od Zaleszczyk). Na wzgórzach położonych na wschód od Rarance nieprzyjaciel rozszedł zbiornik minowy. Austriacy chcieli zająć wyrwę, przeszkodziłszy i ogniem karabinowym.

Czarne morze:

Torpedowce nasze ostrzeliwują stanowiska nieprzyjacielskie na wybrzeżu. Inna eskadra torpedowców zatopila na wybrzeżu anatolijskiem 7 żaglowców i wzięła anatóli do niewoli.

Front kaukaski.

Na jednym punkcie wojska nasze, atakujące nieprzyjaciela, wzięły jeńców i zdobyły dwa działa.

Front perski.

Na południe od Hamadanu zauważyliśmy znaczne siły nieprzyjacielskie, które zajmowały stanowiska w okolicy Nehavandu.

### Pośrednictwo Ojca Świętego między Niemcami i Belgią.

„Osservatore Romano“, organ Watykańu, oświadcza, iż wiadomość „Giornale d'Italia“ o rzekomych propozycjach Niemiec dla Belgji, czynionych przy pośrednictwie nuncjusza papieskiego w Brukseli, jest bezzasadną. Według „Giornale d'Italia“ miały





## Teatr „PARYSKI” ul. P. Maryi 19.

Program od piątku 11-go do wtorku 15-go Lutego 1916 roku.

## Zgubna namiętność

Współczesny dramat z życia w 3-eh częściach.

I. Zgubna namiętność II. W szponach lichwiarza III. Zemsta.

Położenie bez wyjścia (komedia) Na brzegach Marnu (natura)  
Figurki porcelanowe (fantazja) Pani nie w humorze (komedia)  
WILK-PTAK (komedia) Sztuczki Mefista (fantazja)

WOLNY BILET (komedia)

NA SCENIE:

## Cnotliwa Rozalia

Farsa w 1-ym akcie.

Anons: Od środy dnia 15 demonstrowany będzie wspaniały dramat w 3-eh częściach pod tytułem „M. A. Z.”

## Teatr „ODEON” ul. P. Marji

Program od soboty 12 do piątku 18 Lutego 1916 r.

Największa uowoc kinematograficzna!

SENSACJA! SENSACJA!

Książę Seppi  
albo Książę parobek

Madwymyślnie ciekawa przygoda pownego pannaującego księcia — Zamajaca i autentyczna opowieść w 3-eh odrywnych częściach.

MADAME BUTERFLY

(Dramat z życia japońskiego.)

KRONIKA WOJENNA

(Zdjęcia z placu boju w Belgii.)

Historia jednej pary nóg

(Komedia)

UWAGA: Wjście dla dzieci i młodzieży do lat 16 wkrótce.

## Doktor BRONIAŁOW

Częstochowa, Nowy-Rynek 3, telefon

Choroby skóry, włosów, włosów woskowy; mityka lekarska. Przyjmuje od 9-12 rano i o po. Pante od 3-4 po połud. Stosuje wdrożenie wstrzykiwanie SALWARSANU (HATA 606124) — bądanie krwi na syfilis.

Doradca prawny powrócił  
Zaletwia nadal skutecznie  
Podania, Prośby i Obrony

oraz wszelką korespondencję. Wykonywa też skomplikowane bilanse buchalteryjne.

## M. Schönfeld

ul. Piękna, (b. Cerkiwna) Nr 5

parter z frontu.

UWAGA: Należy zwracać baczność na alieję i N domu.

Do wynajęcia zaraz plac z zabudowaniami t. j. 2 pokoje, kuchnia, szopy stażnie wosw nie sdatny na przedsiębiorstwo budowlane lub składy drzewa węgla s. t. c. Wiadomość u Administratorsa domu ul. Panny Maryi Nr. 24. 83-

## DRUKARNIA i LITOGRAFJA

## F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, ul. Panny Maryi № 38.

Wykonywa wszelkie roboty starannie i akuracie po cenach możliwie niskich.

## Uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty.

72)

MALŻENSTWO  
WŁADYSŁAWA IV.

Romans historyczny.

(Dalszy ciąg).

— Jutro wieczorem, Najjaśniejszy Panie. Obecność jej należy także do mojego programu.

— Al do programu! O tem jeszcze nie rozmawialiśmy ze sobą. Pozwól mi jednak przedewszystkiem wypić za zdrowie.

— Z największą przyjemnością. Dobry humor W. K. Mości to moje jedyne szczęście. Czy też będę miała kiedykolwiek sposobność życzenia zdrowia obojemu Najjaśniejszemu Państwu?

— Król szybko postawił kieliszek, zapytując:

— Cóż to za program?

— Program rozpędzenia nudów W. K. Mości, sama uskutecznić tego nie jestem w stanie.

— Pochwytnij panię pierwszy raz na jakiejś fałszywej skromności.

— O nie, Najjaśniejszy Panie. Wiem bardzo dobrze, że się raczysz W. K. Mość łaskawie sam ze mną, nie tego nie dosyć. Dziś cieszysz się W. K. Mość życiem, jak każdy

śmiertelny. W. K. Mość pragnie się jedynie podobać. Nie śmieję się W. K. Mość, fryzura jest do twarzy W. K. Mości. Odtąd ciągle na usługi W. K. Mości jest gotowym mój fryzjer. Mogę oprócz tego być zawsze pokorną sługą przy obiedzie W. K. Mości. Ale jest jeszcze jedna część mego programu u nieznana W. K. Mości, a mianowicie radabym W. K. Mości wyprawić wieczorek wedle gustu mego kraju i W. K. Mość raczy przyjąć udział w tańcach.

— W tańcach? Ja, mam tańczyć?

— Jeżeli się podoba W. K. Mości, to niema w tem żadnej przeszkody.

— Jakież to tańce, narodowe? któż ma zarządzać tym *assemblem*?

— Wiadomo zapewne W. K. Mości, że nasi panowie dyplomaci są wszechstronni, już W. K. Mość poznał fryzjera i kucharza. Trzecim jest mistrz tańców, oprócz tego gra wyśmienicie na skrzypcach.

— Więc?

— Wasza K. Mość raczy się ubrać, zjeść łaskawie obiad ze mną, z moją siostrzenicą i p. Bleranval, a następnie rozpoczniemy tańce. We dnie w miejsce tańców może być jaka gra. Czy podoba się W. K. Mości ten niewinny program?

— Najzupełniej, pani Ambasadorowi najzupełniej!

X.

Następnego dnia po południu, jak zwykle, u pani Guébriant zebrało się wielu panów dworu i pań. Pani Denhof szczególnie pociągnęła za sobą wszystkich, którzy w pierwszej chwili niezbyt chętnie składali wizyty ambasadorowej. Codziennie też p. Sapieha starał się o coraz nowe bale i zabawy.

Skoro nareszcie skończyło się przyjęcie, pani Guébriant pożegnała wszystkie gości, udala się do swego mieszkania. Wkrótce p. Bleranval zameldował:

— Pani Marszałkowno, żydzi czekają na łaskawe przyjęcie.

— Żydzi? Przecież chciałam się widzieć tylko z p. Aronem.

— Aron przyprowadził ze sobą i syna.

— W jakim celu?

— Pan Aron nie zna dobrze francuskiego języka, a ponteważ my również nie umiemy po hebrajsku, przeto postanowił przybyć wraz z synem.

— Czy on mówi po francusku? Jakim sposobem nauczył się tego języka?

— Aron posyłał syna do wyższej szkoły w Amsterdamie.

— I tam nauczył się po francusku?

— Nie; ale ponieważ szkoła ta jest właściwie uniwersytetem życia,

przeto młodzieniec obok nauk handlowych obznajmiał się z obcymi językami. W Amsterdamie bywał jarmarki na futra, tam zbiera się cały świat handlarzy.

— Pan, jak uważam, starałeś się dobrze o wszystkim poinformować. Idziemy naprzód, panie Bleranval!

W tej chwili przedstawił się Aron i jego syn. Aron był mężczyzną przygarbionym, niski, z posiwiałą już brodą i włosami. Jego małe oczki płonęły tajemnym ogniem. Syn podobny był do ojca, trzymał się jednak daleko prościej.

— Dziękuję panom bardzo serdecznie, — odezwała się p. Guébriant. — Słyszałam bardzo wiele dobrego o panu. Chwałą pana delikatność i uczciwość.

— Bóg, daruje Wielmożna Pani, obdarzył mnie niejakiemi przymiotami. Postawił jednak na bardzo niskim stopniu, obok wszechpotężnej pani ambasadorowej.

— Panie Aronie, tylko bez pochlebstw.

— O nie, j. W. Pani, mówię szczerą prawdę. Posiadasz pani rzadką zdolność czytania w sercach ludzkich. Jeżeli zaś ja czemkolwiek odznaczyć się mogę, to jedynie grobowym milczeniem.

— Tego tylko żądam od pana.

(d. c. n.)